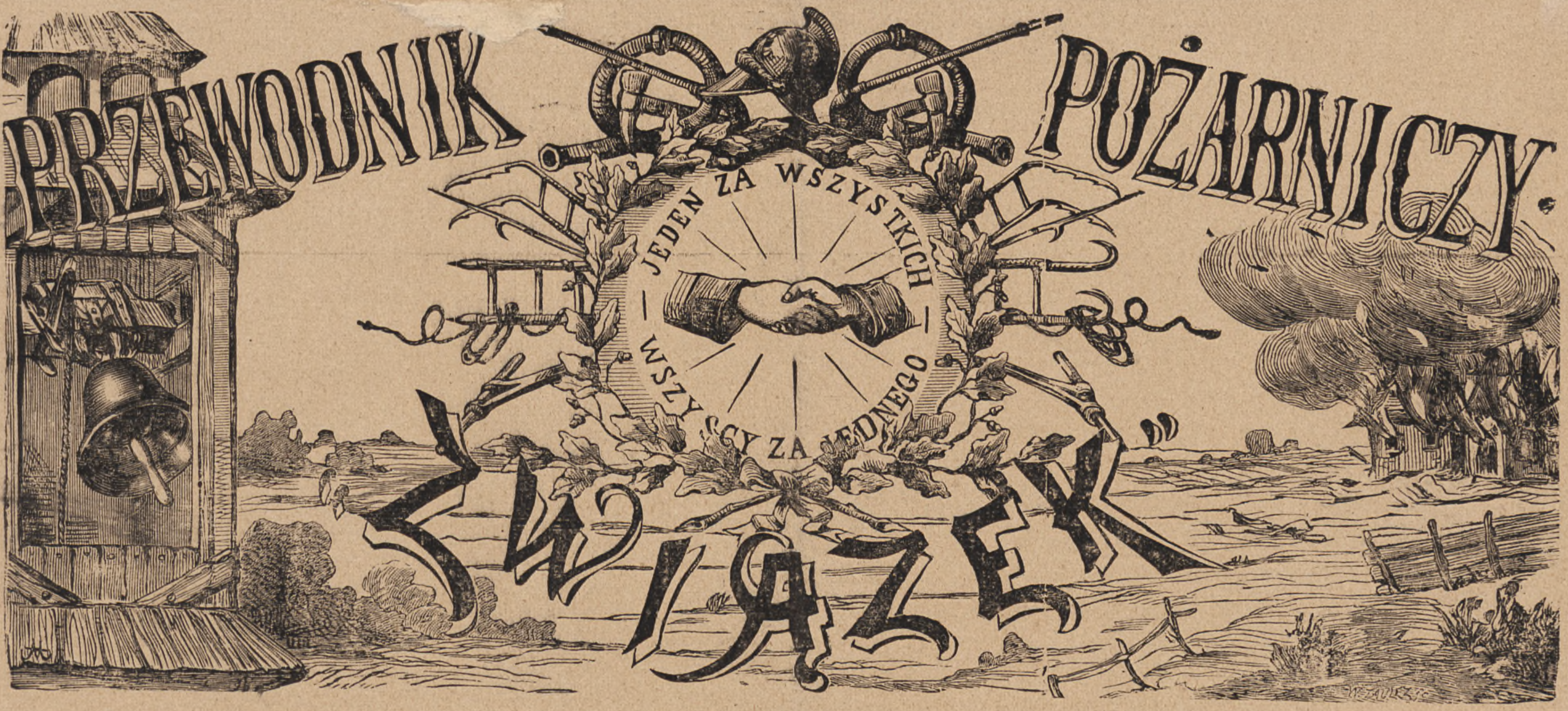
Rok IV. MIESIĄC MARZEC 1890. **Nr. 3.**



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcja i Administracja we Lwowie Rynek l. 17, I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt. półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

L. 718 ex 1889.

DO P. P. NACZELNIKÓW.

P. P. Naczelnicy, którzy dotychczas nie nadesłali wykazów stanu korpusu i rekwizytów, raczą takowe najdalej do dni 8 wypełnić i Radzie zawiadowczej „Związku" doręczyć. Dokumenta te bowiem potrzebne są do zaprowadzenia dokładnej ewidencji straży ochotniczych i do wydać się mającego rocznika statystycznego straży ochotniczych w kraju istniejących.

Przy nadesłanych wykazach należy dokładnie wymienić imię i nazwisko Naczelnika korpusu i tegoż zastępcy — ogólny dochód i rozchód z ubiegłego (1889) roku, obecny stan majątku i rok założenia Towarzystwa.

Równocześnie przypomina się P. P. Naczelnikom, aby zaległe wkładki na rzecz „Związku" to jest po 10 cnt. od każdego czynnego członka, bezzwłocznie nadesłane zostały na ręce skarbnika „Związku" W. P. Brunona Hryniewicza. Rynek l. 17. we Lwowie.

Z Komitetu Wykonawczego kraj. „Związku" ochotn. straży pożarnych

Dr. Alfred Zgórski, zast. Naczelnika. — *Piotrowski Aleksander*, sekretarz.

MUSZTRA ĆWICZEŃ Z PRZYRZĄDAMI POŻARNEMI.

przez

ALEKSANDRA PIOTROWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

2 węże tłoczące, naprzód! Marsz!

I. Tempo. Nr. 1. obejmuje rurę prądową (wyjmuje ją ze skrzyni przy wózku lub odpina od sikawki), biegnie do prądnika, zatrzymuje się przed nim w oddaleniu jednego kroku, wykonuje „w tył zwrot" i staje twarzą zwrócony do sikawki.

Nr. 2. i 3. biorą równocześnie po jednym kawałku węża tłoczącego zwiniętego w rolki i udają się biegiem w kierunku prądnika. — Nr. 2. staje na odległość jednego kroku naprzeciw Nr. 1. — zaś Nr. 3. zatrzymuje się na odległość węża t. j. 10—15 metrów od Nr. 2. a Nr. 5 umieszcza się w odległości jednego kroku za Nr. 3. Fig. 53 objaśnia postawy strażaków.

II. Tempo. Nr. 2. i 3. rozwiązują rzemyki z rolki i chowają takowe za pas (gurt)

Węże ułożyć!

I. Tempo. Nr. 2. rozwija z rolki około jeden metr węża, przytrzymuje resztę rolki kolanami, a ująwszy śrubę w obie ręce, wspólnie z Nr. 1. łączy rurę prądową z wężem, a następnie chwyta rękami za wystające czopy przy mutrze i biegnie tyłem rozwijając węża w kierunku Nr. 3. — Nr. 1. zaś uskutecznia „pół obrotu w prawo!" i trzyma rurę prądową w obu rękach, na wysokości piersi, wylot zwrócony ku górze.

Równocześnie Nr. 3. uskutecznia „w tył zwrot", a trzymając prawą ręką za śrubę holendra, lewą ręką podaje resztę rolki Nr. 5., ten zaś chwyciwszy za czopy u mutry biegnie w tył i rozwija węża w kierunku sikawki.

II. Tempo. Nr. 2., 3. i 5. kładą trzymane końce węży na ziemię i przyjmują postawę na „baczność", stając po lewej stronie ułożonej linii wężowej. Fig. 54.

Węże połączyć!

I. Tempo. Nr. 2. i 5, okraczają węża lewą, zaś Nr. 3 prawą nogą, unoszą śruby w obu rękach do wysokości pasa i łączą pojedyncze kawałki węża, a mianowicie: Nr. 2. z Nr. 3. łączą wspólnie pierwszy kawałek węża z drugim, zaś Nr. 5. przytwierdza drugi kawałek węża do otworu tłoczącego przy sikawce.

II. Tempo. Nr. 2. i 3 rozmieszczają się w równej odległości, po lewej stronie połączonego węża, celem przytrzymywania tegoż lub dozorowania całej linii wężowej, Nr. 5. zaś staje po prawej stronie węża i obok sikawki; wszyscy przyjmują postawy na „baczność“. Fig. 55.

W razie gdyby przyszło ułożyć linię wężową złożoną z trzech kawałków, natenczas najprędzej, bez straty czasu i najdokładniej daje się to uskutecznić przez zawezwanie strażaków rezerwowych lub strażaków przeznaczonych do pompowania, którym się nadaje Nr porządkowe 7 8 i t. d.; i tak na komendę:

3 węże tłoczące, naprzód! Marsz!

Strażacy oznaczeni Nr 1, 2. i 3. zachowują się jak poprzednio przy układaniu linii wężowej złożonej z dwóch kawałków, Nr 8 zaś bierze trzeci kawałek węża i wszyscy ustawiają się jak wskazuje Fig. 56.

Na dalszą komendę:

Węże ułożyć!

I. Tempo Nr. 7 rozwija rolkę trzymaną przez Nr 3, zaś Nr. 5. postępuje tak samo z rolką trzymaną przez Nr. 8.

II Tempo. Wszyscy stają po lewej stronie linii wężowej. Fig 57.

Węże połączyć!

I. Tempo. Nr. 2 wspólnie z Nr. 3. łączy pierwszy kawałek węża z drugim Nr 7. wspólnie z Nr. 8. łączy drugi kawałek węża z trzecim, Nr. 5. zaś przytwierdza trzeci kawałek węża do sikawki.

II Tempo. Nr. 1, 2, 3. i 5 ustawiają się jak Fig. 58. — Nr. 7. i 8. zaś powraca do pompowania lub do rezerwy, w razie potrzeby znów lub w braku innej czynności mogą się rozmieścić w stosownem oddaleniu do dozorowania linii wężowej.

Uwaga ogólna: Skoro wąż tłoczący został połączonym i przytwierdzonym do sikawki w ówczas Nr. 5. wydaje hasło „Gotów“. Nr. 1. wręcza rurę prądową prądnikowi, sam zaś umieszcza się przy nim, aby w danym razie być mu pomocnym i przytrzymywać węża

B. Ułożenie węży ssących.

Równocześnie z powyższem układaniem linii węża tłoczącego komendant wydaje rozkaz: n. p.

2 węże ssące, naprzód! Marsz!

I. Tempo. Nr. 4 i 6. biorą pierwszy kawałek węża ssącego (z koszem ssącym) za obydwa końce, a mianowicie Nr. 6 za kosz ssący, Nr. 4. zaś za mutrę i układają na ziemi w kierunku prostopadłym do sikawki i w odległości 2 — 3 metrów. (Stosownie do długości pojedyńczych kawałków węży ssących). Następnie biorą drugi kawałek węża i układają w ten sposób, aby mutra tegoż znajdowała się w pobliżu otworu ssącego sikawki śruba zaś naprzeciw mutry pierwszego kawałka, poprzednio na ziemi ułożonego, poczem:

II. Tempo. Obydwa stają w miejscach oznaczonych na Fig. 54, frontem zwróceni do leżących węży.

Na komendę:

Węże połączyć!

Nr 6. okracza węża prawą nogą i unosi mutrę pierwszego kawałka do góry — Nr. 4. uskutecznia równocześnie „pół obrotu w prawo“, podchodzi do Nr. 6., okracza węża, unosi śrubę drugiego kawałka i wspólnie łączą oba kawałki węża. — Następnie powraca do sikawki, okracza drugi kawałek węża przy mutrze, przytrzymuje kolanami i przytwierdza do otworu ssącego, a po uskutecznieniu tej czynności przyjmuje postawę na „baczność!“ — Nr. 6. zaś udaje się równocześnie na koniec pierwszego kawałka węża i pozostaje przy koszu, celem założenia go do nadjeżdżających beczek z wodą, zanurzenia w studnię i t. p Fig. 55.

(Jeżeli kosz ma być zanurzony w głęboką studnię lub musi być przytrzymywany, aby zbyt głęboko nie sięgał, natenczas Nr. 6. przymocowuje linewkę przy koszu ssącym).

Do obsługi węża ssącego złożonego z trzech kawałków, strażacy Nr 4. i 6. wystarczają całkowicie i rezerwowych lub od pomp nie zachodzi potrzeba używać.

Pompowanie wody.

Po wydanym rozkazie:

Do pomp! Marsz!

Oddział strażaków przeznaczonych do pompowania wody, po uskutecznieniu odpowiedniego obrotu w prawo i w lewo udaje się do drążków, a mianowicie pierwszy szereg do drążka na przodzie, drugi zaś szereg do drążka na tyle sikawki przytwierdzonego — stają w równym szeregu kładąc lewą rękę na drążku, prawą zaś trzymają przy sobie wzdłuż biodra.

Po wydanym sygnale Nr. X „Już sikawkę w ruch puszczajcie bo tam ogień wre“. Komendant wydaje rozkaz:

Sikawka w ruch!

Strażacy kładą prawą rękę na drążkach i zaczynają miarowo pompować. Pompowanie rozpoczyna zawsze pierwszy szereg, t j. strażacy przy przednim drążku stojący.

W razie gdyby wydany został sygnał Nr. XXIII. „Pospieszaj z robotą, czemprędzej“, wówczas komendant sikawki wydaje rozkaz:

Pospiech!

strażacy zaś zaczynają pompować przyspieszonem tempem.

Na sygnał Nr. XI. „Zastanów robotę na teraz“, komendant sikawki wydaje rozkaz:

Sikawka stać!

Strażacy przestają pompować i opuszczają prawą rękę, lewą zaś trzymają na drążkach, jak podrzednio.

Przydłużanie linii wężowej.

Linia wężowa wyciągnięta i złożona z trzech kawałków ma zawsze przynajmniej 30 45 metrów długości i w zwykłych wypadkach jest całkowicie wystarczająca, tak na wszelkie możliwe odległości jak i wysokości: jednakowoż zdarzyć się może, że linie muszą być znacznie dłuższe n. p. gdy się takowe przeciąga przez ogrody, sienie, schody, podwórza do domów (oficyn) w głębi ogrodów położonych i t p i wówczas zachodzi potrzeba dodania jeszcze paru kawałków węża.

Przydłużanie linii wężowej następuje po wydanym sygnale Nr. VII. **„Przydłuż wąż“.**

Komendant sikawki wydaje najprzód rozkaz **„Sikawka, stać“**, a następnie otrzymawszy odpowiednie wskazówki od Naczelnika lub prądnika, albo też po osądzeniu samemu ile węża może być jeszcze potrzeba, wygłasza n. p.:

jeden wąż tłoczący dodać!

Nr 7. będący w rezerwie (lub strażak skrzydłowy stojący z prawej strony sikawki przy przednim drążku) przynosi czwarty kawałek węża zwiniętego w rolkę, odpina rzemyk i kładzie rolkę przy sikawce. Podczas tego zaś Nr 5. odkręca węża od otworu tłoczącego. a następnie łączy węża w ten sposób, że Nr. 7. okracza odpiętego węża od sikawki i unosi mutrę do góry, Nr. 5. zaś bierze świeżo przyniesioną rolkę, rozwija kawałek węża (rolkę przytrzymuje kolanami) i wspólnie łączą czwarty kawałek z trzecim. Po uskutecznieniu połączenia Nr 7. okracza węża i staje wzdłuż linii wężowej celem przytrzymywania węża, Nr. 5. zaś wydaje hasło **„Naprzód“**, na które to hasło strażacy Nr. 1., 2., 3. i 7. postępują na długość jednego węża naprzód. Nr 5. rozwija

czwarty kawałek węża, a gdy rozwijanie rolki jest już na ukończeniu wydaje hasło „Stać!“ okracza węża i łączy go z sikawką. Po uskutecznieniu zaś przesyła komendantowi hasło „Gotów“. Nr. 7. pozostaje do dozorowania linii wężowej lub powraca do drążka Fig. 56.

Tak samo postępuje się przy dodaniu dwóch kawałków węża; że jednak ćwiczenie to jest więcej skomplikowane i wymaga należytej wprawy, dla tego dzieli się go na tempa, aby przez powolne wykonanie pojedyńczych obrotów i przestanki komendanci mieli czas i sposobność do wydawania objaśnień, wskazówek i t. p. Przy ogniu jednak uskutecznia się cała ta czynność na jedną tylko komendę, t. j.

2 węże tłoczące dodać!

(Ciąg dalszy nastąpi).

O organizacji ochotn. straży pożarnych

napisał

WŁADYSŁAW TURSKI.

(Dokończenie).

A) Koszta taboru.

Co do kosztów sprawienia taboru:

1) Sikawka ssąco-tłocząca z 40 metrami węży wylotowych, o cylindrach około 100 mm średnicy kosztuje	350	złr.
2) Sikawka pachowa z wietrznikiem . .	25	„
3) Wózek przyrządowy na miejscu zrobiony na żelaznych osiach	30	„
4) Beczkowóz dębowy na żelaznej osi na miejscu zrobiony kosztuje około 15 złr. czyli 4 sztuk . .	60	„
5) Drabiny proste na miejscu zrobione . .	6	„
6) Drabina składana na miejscu zrobiona .	12	„
7) Gąsior i okapówka po 4 złr. . . .	8	„
8) Gonciarki po 1 złr.	4	„
9) Osęki i baby po 50 cnt. . .	10	„
20) Łopaty, siekiery, czagany, grale po 1 złr.	8	„
11) Pochodnie naftowe po 1 złr. 50 cnt. .	3	„
12) Orzeł	3	„
13) Trąbka	3	„
14) Konewki po 1 złr.	20	„
15) Uzbrojenie gimnastyków po 11 złr. 50 cnt.	46	„
16) Opaski, gąbki, świstawki zapasowe ssaki, wyloty, pyszczyki i t. d. około	12	„
Razem koszt taboru około	600	złr.

Drabiny, gąsiory, gonciarki, osęki, baby siekiery, czagany, grale, pochodnie, opaski, powinny być zrobione na miejscu, a drabiny wszelkiego rodzaju, z łat jesionowych kłutych.

Uzbrojenie dla gimnastyków składać się winno z hełmu z blachy żelaznej i pasa z przyborami, które stanowią:

a) pas parciany rzemieniem rdzennym naszyty, z kółkiem karabinem i sprzączką wężową;

b) linewka 15 metrowa z karabinkiem małym i kluczką drutem przeszytą;

c) toporek stalowy;

d) gwóźdź ratunkowy.

Pas taki z przyborami kosztuje 8 złr., hełm bez zbytnich ozdób kosztuje 3 złr. 50 cnt.

Wszystkie w zestawieniu kosztów podane ceny są ścisłe, na doświadczeniu oparte.

Z zestawienia tego okazuje się, że koszt sprawienia najmniejszego taboru strażackiego wynosi około 600 złr.; jeżeli jednak weźmie się w rachunek okoliczność, że obowiązkowe posiadanie przez każde miasteczko przynajmniej jednej sikawki i 2 beczkowozów jest sprawą bardzo bliskiej przyszłości, koszt reszty taboru zmniejszy się do kwoty 220 złr.

B) Co do umundurowania i uzbrojenia.

Jako pierwsze umundurowanie przyjąć należy bluzę i spodnie płócienne najlepiej z granatowego, robotniczego płótna; hełmy dla naczelnika i prądnika; zresztą czapki przepisanego przez kraj „Związek“ kroju.

Jako uzbrojenie, pas parciany, toporek stalowy i konewka składana wzięta z taboru.

Mundury, czapki i toporki, wykonać należy na miejscu; pas parciany dobry, kosztuje 1 złr. 10 cnt.

Tym sposobem koszt umundurowania i uzbrojenia korpusu, przedstawia się jak następuje:

22 mundurów po 3 złr. 50 cnt . . .	77	złr.
2 hełmy po 3 złr. 50 cnt.	7	„
16 czapek p 1 złr.	16	„
18 pasów po 1 złr. 10 cnt.	20	„
18 toporków po 1 złr 50 cnt. . . .	27	„
Razem koszt umundurowania i uzbrojenia .	147	złr.

Z powyższych obu zestawień wynika, że koszt utworzenia najmniejszego korpusu umundurowanego i uzbrojonego wyniesie około 370 złr. — jeśli sikawka i 2 beczkowozy w miejscu już się znajdują.

Jeżeli środki miejscowe nie pozwalają na wydatek tej miary, to pozostawiając sprawę umundurowania i uzbrojenia na później, kosztem 220 złr. może powstać korpus strażacki samoistny, własny tabor obronny posiadający, mający wszelkie dane do wykonania systematycznego i fachowego ratunku.

Kwota ta przy dobrej woli, przy poczuciu obowiązku i zrozumieniu własnego interesu w najmniejszem miasteczku uzyskać się da łatwo.

Na pokrycie jej złożyć się mogą: interesowani lub ludzie dobrej woli miejscowi, gmina, reprezentacja powiatowa, Towarzystwa ubezpieczeń, nakoniec ewentualnie „Związek krajowy“.

Fundusze do dalszego rozwoju korpusu płynąć winny: z datków członków wspierających, datków nadzwyczajnych, widowisk, zabaw i t. p., dalej w razie należytych usług fachowych ze strony korpusu, z nagród Towarzystw ubezpieczeń, nakoniec z czasem, z funduszu krajowego po dojściu do skutku ustawy o opodatkowaniu Towarzystw ubezpieczających na rzecz straży pożarnych.

UTRZYMANIE NARZĘDZI POŻARNYCH

przez

ALEKSANDRA PIOTROWSKIEGO.

(Dokończenie.)

Utrzymanie narzędzi parcianych i skórzanych.

O czyszczeniu, utrzymaniu i przechowaniu węży parcianych była mowa w Numerze 1. „Przewodnika pożarniczego“ z roku 1889 str 3 i 4

Konewki składane, parciane, surowe, po każdem użyciu czyści się i przechowuje podobnie jak węże z tego samego materjału; przy wysuszaniu zaś powinne być rozłożone i porozwieszane na kołkach lub słupach otworem na dół.

Konewki parciane, pociągnięte pokostem lub farbą, wymywa się najprzód czystą wodą wewnątrz i zewnątrz, a następnie wysusza w sposób powyżej podany. Każde uszkodzenie pokostu lub farby powinno być natychmiast po wysuszeniu odnowione;

*

szczególniejszą uwagę zwracać należy na dna tych konewek, a właściwie na obwody przy dnach, które przez częste stawianie konewek na ziemi szybko się niszczą i wycierają.

Konewki skórzane czyści się, wymywa i suszy jak poprzednie – w razie gdyby się pleśń na skórze pokazała, wówczas należy takową bezzwłocznie za pomocą suchej szczotki oddalić, następnie zaś podobnie jak węże skórzane (Nr. 1. „Przewodnika pożarniczego" z r. 1889 str. 3) tłustością napuścić.

Bardzo ważną, a częstokroć zaniedbywaną rzeczą jest czyszczenie i suszenie linewek ratunkowych narzędzi podlegających szybkiemu psuciu się, i od których trwałości i dobroci zależy życie ludzkie.

Linewki ratunkowe powinne być po każdem użyciu starannie wyczyszczone z błota lub prochu, następnie rozwieszone i przesuszone. Przesuszanie linewek powinno się nawet uskuteczniać kilka razy do roku; zwilgotniałe lub całkiem mokre linewki składa się w połowie i rozwiesza podczas pogodnego dnia na wolnem powietrzu, do dolnych zaś końców przyczepia się ciężarek nie przechodzący 10 klgrm. wagi.

Tkaniny, jak koce do skakania, wory ratunkowe i t. p powinne być również przesuszane kilka razy do roku na świeżem i suchem powietrzu, przetrzepane i wyszczotkowane z prochów; przy ponownem zwijaniu do przechowania należy uważać, aby zagięcia nie wypadały ciągle na jedno i to samo miejsce.

Utrzymanie części skórzanych.

Części skórzane należy w pierwszym rzędzie ochraniać od wpływu gorąca słonecznego i wilgoci; smarowideł, tłuszczów i t. p. używa się tylko wtedy, gdy skóra się zeschnie i stężeje. Mokra skóra powinna być oczyszczona z grubszych nieczystości a następnie na wolnem powietrzu dobrze wysuszona, a po wyschnięciu szczotką wytarta.

Skórę czarną, nie lakierowaną, po dokładnem wyczyszczeniu i wysuszeniu jeżeli tego potrzeba wymaga, pociąga się lekko woskiem a następnie wyciera silnie kawałkiem korka. Pociąganie skóry czarnej lakierem t. z. Lederlakiem, powinno się uskuteczniać bardzo ostrożnie, nie używać wiele lakieru i należy poprzednio skórę napuścić tłustością, tranem lub oliwą, w przeciwnym bowiem razie lakier zanadto wsiąka w skórę, czyni ją twardą a nawet przepala i osłabia.

Hełmy skórzane oczyszcza się kawałkiem flaneli lub płótna, zmaczanem w rozczynie mydła pomięszanem z miałką kredą — następnie wyciera i przesusza. Gdyby lakier na hełmie utracił całkowicie swój połysk wówczas odnawia się takowy rozczynem eteru siarkowego i białego wosku.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Protokół

z posiedzenia Rady Nadzorczej ochotniczej straży pożarnej w Kolbuszowej z dnia 16. lutego 1890.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka Rady nadzorczej Wgo Józefa Lityńskiego w obecności WP. Józefa Długosza, Józefa Homolacza, Aleksandra Koblańskiego i Józefa Kulczyckiego.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono:

1 Na wniosek Wgo przewodniczącego udzielić Wmu Michałowi Pańciewiczowi, c. k. staroście i wiceprezesowi naszego Towarzystwa któren przenosi się do Lwowa dyplom na członka honorowego tutejszej straży — wręczyć mu wspomniony akt jeśli wkrótce nadejdzie przez osobną deputację — w razie przeciwnym powiadomienia Go przez Radę nadzorczą w obec całej straży ochotniczej pożarnej. Po nadejściu dyplomu nastąpi dalsza decyzja co do wręczenia tego aktu we Lwowie.

2. Przyjąć odczytany protokół z ostatniego posiedzenia bez zmiany do wiadomości.

Zatwierdzić budżet na rok 1890, według którego wynosi:

Pokrycie:

Remanent z końcem r. 1889 pozostały	17	złr.	13	cnt
Jednorazowy datek JW. hr. Tyszkiewicza . . .	30	„	—	„
Spodziewany dochód od PT. członków wspierających	60	„	—	„
Spodziewany dochód w % od wypożycz. kapitału	5	„	60	„
Jednorazowy datek Wydziału Rady powiatowej .	80	„	—	„
Suma pokrycia	192	złr.	73	cnt.

Rozchód:

Naprawa i odczyszczenie rekwizytów	10	złr.	—	cnt.
Naprawa i odczyszczenie hełmów	3	„	—	„
Listonoszowi	1	„	20	„
Zbierającemu wkładki miesięczne	6	„	—	„
Straży pożarnej za 8 występów	24	„	—	„
Na portorja	2	„	50	„
Za konie do ćwiczeń z rekwizytami	4	„	—	„
Na nieprzewidziane wydatki	20	„	—	„
Dług za okucie drabiny wysuwanej	15	„	—	„
Za „Sokoły" do czapek	3	„	—	„
Wpisowe do „Związku" krajowego	3	„	—	„
Na potrzeby kancelaryjne	3	„	—	„
Za czasopismo strażackie	2	„	80	„
Za 7 pasów z karabinami	32	„	90	„
Za książki do biblioteki	5	„	—	„
Za wózek pod drabinę wysuwaną	29	„	—	„
Za 2 drabiny do piąter	6	„	—	„
Suma	170	złr.	40	cnt.

3. Zamianować Franciszka Dulskiego prądnikiem.

4 Przyjąć Aleksandra Lanca na członka czynnego.

5. Sprowadzić 3 odznaki służbowe za 8-letnią wzorową służbę dla Józefa Chodorowskiego, Jana Czyżewskiego i Jana Skowrońskiego, tudzież jedną odznakę za wytrwałą 16-letnią służbę przy straży ochotniczej pożarnej dla Michała Szorca.

6. Zamówić nowe książki dla czytelni strażackiej od Edwarda Faitzingera z Cieszyna za 5 złr. i wpisać do inwentarza.

7. Przyjąć z podziękowaniem ofiarowanych przez Wgo Lityńskiego 6 książek do wypożyczania z biblioteki.

8. Na wniosek Wgo Długosza przyjąć zasadę, ażeby rokrocznie urządzać zabawę z tańcami dla straży pożarnej w sali Resursy powiatowej.

9. Na konicc, na wniosek Wgo Lityńskiego urządzić zebranie delegatów w myśl uchwały „Związku" krajowego z dnia 4. listopada 1889 l 553 w miesiącu kwietniu lub maju r. b., uświetnić przybycie delegatów „Związku" okręgowego kolbuszowskiego zabawą w Resursie powiatowej albo festynem w lesie weryńskim, a nawet z połączeniem teatru amatorskiego i przygotować strażaków ogniowych do odegrania jakich sztuk ludowych.

Koblański Aleksander, naczelnik.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokół" we Lwowie za rok 1889.

W myśl uchwały Walnego zgromadzenia z dnia 24. lutego 1889 r. powołany Wydział do zawiadywania sprawami Towarzystwa w 22. roku istnienia tegoż, ukonstytuował się na dniu 15. marca 1889 r. i zamianował skarbnikiem p. Brunona F. Hrynie-

wicza, sekretarzem p. Aleksandra Piotrowskiego, magazynierem p. Jana Kostiuka, kontrolorem p. Alfonsa Paczoskiego. W ciągu roku w skutek rezygnacji p. Piotrowskiego powołany został na sekretarza p Alfons Paczoski, a w miejsce tegoż na kontrolora p Alfred Bojarski.

Posiedzenia Wydziału były jawne, z wyjątkiem spraw osobistych, protokołowanych posiedzeń było 9, na których stan kasy był szczegółowo sprawdzany.

Działalność Wydziału skierowaną była do godnego reprezentowania Towarzystwa na zewnątrz, utrzymywania korpusu straży w odpowiednim stanie, powiększenia funduszów, zapewnienia stałych wpływów, wyszukania nowych źródeł dochodu i możebnego polepszenia wewnętrznej organizacji.

Usiłowania te uwieńczone zostały dość pomyślnym rezultatem. Udało się pozyskać dla Towarzystwa wpływowe osobistości, co niewątpliwie do wzrostu i dobra przyczyni się, a podwyższenie stałej subwencji przez gminę m. Lwowa na rok bieżący jest chlubnem ze strony Reprezentacji miasta dla naszej straży uznaniem.

Administracja funduszami była oględna i sumienna. — Pomimo znacznej kwoty na zakupno mundurów i przyborów wydatkowanej, fundusz zaopatrzenia zwiększony został o 224 złr. 90 cnt. i obecnie wynosi sumę 4270 złr. 75 cnt.

W prawdzie w porównaniu z rokiem zeszłym majątek Towarzysta w sprawozdaniu rachunkowem wykazano o 196 złr. 90 cnt. mniejszy, to jednakże ta różnica pochodzi jednie z niższego podania wartości inwentarza. — Straty w rzeczywistości nie ma, przy uwadze, że na mundury i przybory wydano aż 877 złr. 98 cnt. czyli więcej o 765 złr. 15 cnt. jak w roku zeszłym, jako też że pozycja wydatku na kurację i zapomogi towarzyszy zwiększoną została.

Obrót kasowy dosięgnął kwoty 3129 złr. 81 cnt., to jest do wysokości dotąd niebywałej, co tylko świadczyć może o żywotności Towarzystwa. Majątek zaś Towarzystwa wynosi 8005 złr. 23 cnt., jest to stan, którym nie wiele straży ochotniczych ogniowych w kraju naszym poszczycić się może

Straż nasza nieznaczną stosunkowo ofiarnością starych przyborów na prowincję, zyskuje sobie sympatję i wywiera dobry wpływ na bratnie Towarzystwa strażackie, — niezależnie od kraj. „Związku“ udziela potrzebne wyjaśnienia i wskazówki i w miarę możności pomocy swej nie odmawia.

Stosunek z innemi Towarzystwami miejscowemi zaznaczyć nam wypada jako przyjazny.

Nie zaniedbano też uroczystego obchodzenia świętych zwyczajów, tradycją nam przekazanych, dość wspomnieć, uroczystość św. Florjana, święcone, opłatek, a nadto w skutek zaproszeń od innych Towarzystw, braliśmy przez delegatów udział w podobnych obchodach przez te Towarzystwa urządzanych.

Dobrze zrozumiałe i godne pojęcie obowiązków obywatelskich zaleciło straży naszej uczestniczyć w pogrzebach zasłużonych osób, jako też innych uroczystościach, gdzie interwencji siły zbrojnej pragniono uniknąć.

W zjeździe ochotniczych straży ogniowych galicyjskich odbytym w Tarnowie, Towarzystwo nasze przez swych delegatów zastąpione było.

Ilość pożarów była 9, jednak nie wszystkie były sygnalizowane, w których członkowie korpusu brali czynny udział.

Z pewnem ubolewaniem Wydział zaznacza, że ćwiczenia gimnastyczne nie cieszą się taką frekwencją na jaką zasługują — a winę tego przypisać należy apatji członków.

Ćwiczeń przygotowawczych z rekwizytami i prób pożarniczych w dziedzińcu ratuszowym nie zaniedbywano. — Odbyte dwie doroczne musztry, zyskały tak u Świetnej Reprezentacji miasta jako też u licznej publiczności należne uznanie, co dla kierownictwa, tudzież wykonawców pozostanie chlubnem wspomnieniem. — Czasopisma miejscowe zawsze dla nas przychylne, pochwalną też ocenę naszej działalności wydały.

Wniosek o sprawienie dzwonków sygnałowych do mieszkań członków, nie mógł być w obec licznych trudności i braku funduszów załatwiony

Uregulowanie stosunku z Dyrekcją teatru co do pogotowia, Wydział ma nadzieję pomyślnie załatwić w roku bieżącym.

W 22. roku istnienia swego Towarzystwo nasze posiada 19 członków honorowych, zaś wspierających, od których wkładki 188 złr. wynoszą liczy Towarzystwo nasze 60, do grona których w r. b. przystąpili: Bromilski Jan, Dr Dulęba Bronisław, Getritz Aleksander, Louis Ludwik, ksiądz Robert Stopczyński i Dr. Zgórski Alfred.

Celem pozyskania jeszcze większej liczby członków wspierających poczyniono odpowiednie kroki.

Oto jest streszczony obraz czynności Wydziału. — Jeżeli się zaś wymogom członków nie stało zadość w zupełności, to nie nasza w tem wina, gdyż Wydział nie poszczególne osobistości, ale istotne dobro całego Towarzystwa miał na celu.

We Lwowie dnia 2. marca 1890 r.

Dr. Alfred Zgórski, prezes. *Paczoski Alfons,* sekretarz.

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej w Radziechowie z dnia 23. marca 1890.

Obecnych 29 członków i Wny p. Adolf Czerwiński jako zastępca przewodniczącego

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Wybór prezesa, czterech członków Wydziału na r. 1890, następnie wybór sądu polubownego, komisji szkontrującej i wybór Naczelnika i tegoż zastępcy. 5. Wnioski członków.

Odczytany protokół z ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto do wiadomości bez zmiany.

Sprawozdanie Wydziału przedłożone przez naczelnika korpusu przyjęto do wiadomości bez zmiany

Ze sprawozdania okazało się, że ochotnicza straż pożarna odbywała regularnie w miesiącach letnich ćwiczenia praktyczne zakończone w jesieni popisem publicznym zaś w miesiącach zimowych naukę teoretyczną; była czynną skutecznie przy kilku pożarach w okolicy i raz w miejscu — i w ogóle cały korpus uważać można za dość dobrze wyćwiczony i dobremi chęciami ożywiony, co rokuje mu kiedyś lepszą przyszłość, byle tylko materjalnie był więcej popierany przez szerszy ogół, gdyż dotychczas li tylko hojnej ofiarności JW. P. Stanisława hr. Badeniego najwięcej zawdzięcza swe istnienie, który tak datkami w gotówce jako też sprawianem umundurowania i rekwizytów ogniowych, do podniesienia tego Towarzystwa przyczynia się.

W rekwizytach pożarnych posiada straż obecnie: 4 sikawki, z tych dwie pierwsze otrzymano jako dar od JWP. Stanisława hr. Badaniego, 1 hydrofor na wozie 4-kołowym rekwizytowym — i 2-kołową „Abprotzspritzę“ o 94 milim. średnicy cylindrów z latarnią u góry nad kotłem powietrznym; 1 sikawkę starego systemu 2-kołową i 1 sikawkę do przenoszenia; 6 beczkowozów 2 kołowych, 4 drabiny z hakami, z tych jedna składana z 4 części; 1 gąsior, 1 drabina do dachu ręczna, 12 haków na drążkach, 5 wiaderek blaszanych, 5 wiaderek parcianych składanych, 1 pochodnię naftową, 1 latarnię, 1 kadź rezerwową.

Z umundurowania zaś: 13 guniek, 18 bluz, 30 spodni, 22 czapek, 13 hełmów szeregowców, 4 hełmy dziesiętników, 1 hełm zastępcy dziesiętnika i 1 własny naczelnika, 34 toporków, 1 topo-

rek komendanta, 13 gurtów oddziału ratunkowego, 19 gurtów od działu sikawkowego, 10 gwoździ ratunkowych, 7 linewek ratunkowych, 7 karabinków, 19 świstawek, 3 trąbek sygnałowych i 2-tonowa hupka.

Sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości i zgodnie z przepisami nowego statutu uchwalono przekazać je do zbadania wybrać się mającej komisji lustracyjnej, celem postawienia odpowiednich wniosków na następnem walnem zgromadzeniu.

Z kolei przystąpiono do wyborów; do skrutynium powołał p przewodniczący pp. Mrozowskiego i M. Schargla. Prezesem stowarzyszenia obrano jednogłośnie p. Juliusza Branda; do Wydziału zaś ks. Izydora Dawidowicza, pp Franciszka Mrozowskiego, Jana Oryszkiewicz i Mendla Schargla; naczelnikiem korpusu obrano przez aklamację p. Teodora Jaśkiewicza, a zastępcą p Jana Salamona; na członków sądu polubownego wybrano ks Jana Glińskiego, pp. Jana Garlickiego, Wojciecha Kapustę, Michała Dembskiego i Marcina Jarosławskiego; do komisji lustracyjnej wybrano pp. Batorowicza, Mendla Schargla i Karola Krykiewicza W końcu na wniosek p. Salamona uchwalono wyjednać u Zwierzchności gminnej wydanie nakazu ściślejszego przestrzegania ustaw policyjno-ogniowych, a mianowicie, ażeby porą letnią przynajmniej w każdym domu na strychu lub w sieniach była kadź lub beczka z wodą. Na tem obrady zakończono.

Teodor Jaśkiewicz, naczelnik.

Protokół
Walnego Zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej w Wilamowicach z dnia 17. stycznia 1890 r.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie naczelnika ogólne. 3. Sprawozdanie z funduszów Towarzystwa za rok ubiegły. 4. Rezygnacja naczelnika. 5. Wybór naczelnika, komendantów oddziałowych i tychże zastępców. 6. Wnioski członków.

Posiedzenie otwiera naczelnik p. Latosiński Józef. Obecnych członków czynnych 17.

I. Protokół z Walnego Zgromadzenia z dnia 9. stycznia 1889 r. przyjęto bez zmiany.

II. Sprawozdanie z czynności służbowych za rok 1889 wykazuje: z końcem grudnia 1888 r. było członków wspierających 30, ubyło przez wystąpienie 8, przystąpiło 3, jest obecnie 25. Z końcem grudnia 1888 r było członków czynnych 22, wystąpiło z końcem 1889 r. 7, przystąpiło 2, jest obecnie 17.

W ciągu roku 1889 straż ochotnicza pożarna była czynną przy 4 pożarach alarmowanych, odbyła 8 ćwiczeń z rekwizytami na budynkach miejskich, uczęszczała na 12 wykładów teoretycznych w porze zimowej, i odbyła 6 przeglądów rekwizytowych i armatury.

III. Sprawozdanie z funduszów Towarzystwa jest następujące:

Dochody:

1.	Pozostałość kasowa z roku 1888	73·15
2.	Wkładki członków wspierających	23·81
3.	Datek gminy miasteczka Wilamowice	50·—
4.	Datek Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń w Krakowie .	75·—
	Razem	221·96

Rozchody:

1.	Sprawienie nowych przyborów ogniowych	121·16
2.	Rynsztunki i mundury	56·23
3.	Wydatki drobne i kancelaryjne	14·07
4.	Zaległości u strażaków	10·80
5.	Pozostaje w kasie na rok 1890	19 70
	Razem	221·96

IV. Pan Latosiński Józef, naczelnik straży ogniowej ochotniczej nie mając zdrowia i przeciążony pracą oznajmia, że występuje z Towarzystwa. a skreślając rozwój tegoż, zachęca obecnych członków czynnych do wytrwałości, jedności i życzy w końcu „Szczęść Boże“ dalszemu rozwojowi.

V. Przystąpiono do wyboru starszeństwa i Wydziału. Wybranym został większością głosów na naczelnika p. Nikiel Jan, na zastępcę p. Waligórsk Józef, komendantem I oddziału Danek Stanisław, zastępcą Hanzlik Franciszek, komendantem II. oddziału Piskorek Franciszek, zastępcą Mika Antoni

Na tem posiedzenie zamknięto.

Nikiel Jan naczelnik.

Wiadomości bieżące.

Staresiolo. W skutek odezwy tutejszej ochotniczej straży pożarnej wystosowanej do c k starostwa w Bóbrce, w sprawie zabezpieczenia dostawy wody do pożaru i t d, otrzymała Zwierzchność gminna w Staremsiole następujący nakaz:

L 11.882. Do Zwierzchności gminnej w Staremsiole. — Podczas pożaru w miesiącu sierpniu 1889 r. u tamtejszego gospodarza Łupieckiego, okazało się, iż akcja ratunkowa dla braku wody była bardzo utrudnioną Przypisać to należy przedewszystkiem niedostatecznej ilości studzien w tamtejszej gminie; znajdujące się zaś studnie są po większej części zaniedbane, nieocembrowane i tak płytkie, że z każdej zaledwie mała ilość wody, która dla mieszkańców zaledwie do zwykłego codziennego użytku wystarcza, uzyskaną być może, w nadzwyczajnych zaś wypadkach, jak n. p. podczas pożaru wcale nie wystarczają, w skutek czego brak wody wszelką akcję ratunkową czyni niemożliwą

We wsi płynie wprawdzie potok, z którego woda w razie potrzeby dostarczoną być by mogła, lecz znajduje się w takiem położeniu, iż dostarczenie tejże na pogorzelisko tylko za pomocą beczkowozów nastąpić by mogło, których ale właśnie tamtejsza Zwierzchność gminna dotychczas nie posiada.

W myśl §. 27 ust gm. należy do zakresu działania gminy także sprawowanie policji zdrowia i policji ogniowej, t. j. iżby między innemi także studnie w dobrym i zdrowym stanie i w takiej ilości w gminie utrzymane były, o ile to dla stosunków miejscowych potrzebnem się okaże, zaś co do policji ogniowej, ażeby rekwizyta ogniowe, t. j. haki, konewki, sikawki, beczkowozy itd. odpowiednio do stosunków gminnych sprawione i utrzymywane były, za których utrzymanie w należytej ilości i porządku Zwierzchność gminna jest odpowiedzialną.

Zbyt często zdarzające się w ostatnich czasach wypadki pożaru w powiecie tutejszym, przez które ludność nieobliczone straty poniosła, przypisać należy po większej części głównie, lekceważącemu traktowaniu obowiązków przełożonych gminy co do ścisłego przestrzegania przepisów policji ogniowej, gdyż często ogień, który z początku kilkoma konewkami lub beczkami wody mógł być ugaszonym, z powodu braku studzien w blizkości i potrzebnych rekwizytów do gaszenia, przybrał później rozmiary, iż wszelka akcja ratunkowa stała się absolutnie niemożliwą, a tylko w nielicznych wypadkach przypadkowi zawdzięczyć można, iż ogień nie przybrał zastraszających rozmiarów

Wzywam przeto Zwierzchność gminną, a względnie naczelnika gminy, aby pod własną odpowiedzialnością natychmiast zarządził, by studnie w gminie już istniejące należycie zgłębione, ocembrowane i w należytym porządku utrzymywane były, w miejscach zaś, gdzie tego potrzeba się okaże nowe studnie postawione zostały, również i rekwizyta ogniowe, jako to haki, beczki i t. p. w od-

powiedniej ilości i w należytym porządku utrzymywane były.

Co zaś do sikawki, ze względu, iż w Staremsiole znajduje się ochotnicza straż ogniowa, która swoją sikawkę posiada, wzywam Zwierzchność gminną, iż w razie pożaru w obrębie gminy ma Zwierzchność gminna obowiązek dostarczyć koni do tej sikawki bezpłatnie, gdyby jednak okazała się potrzeba spieszenia z pomocą po za obręb tamtejszej gminy, zobowiązuję Zwierzchność gminną i w tym wypadku dostarczyć straży ochotniczej ogniowej potrzebnych koni, jednak ma się to stać za odpowiedniem wynagrodzeniem o czem równocześnie kierownika tamtejszej straży ogniowej uwiadamiam.

O zarządzeniach dokonanych w skutek niniejszego polecenia doniesie mi Zwierzchość gminna do 14 dni.

Bóbrka 6. października 1889 r.

Kuryłowicz, c. k starosta.

Tarnów. Rada Zawiadowcza ochotniczej straży pożarnej w Tarnowie składając sprawozdanie ze swej czynności za rok 1888 wystosowała do mieszkańców następującą odezwę:

Szanowna Publiczności!

Rok 1888, za który składamy Wam niniejsze sprawozdanie jest 24., zaś rok bieżący 1889, 2 . rokiem istnienia Stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej w Tarnowie.

Dwadzieścia pięć lat pożycia w małżeństwie, powoduje ponowienie ślubów i wesele srebrne

I tarnowska ochotnicza straż pożarna przeżyła z Wami Szanowni Tarnowianie ćwierć wieku!

To też odnówcie z nią po 25 latach twardej służby związek małżeński, bo ćwierć wieku być na usługach Waszych, to oznacza wierność w służbie, a wiernego i dobrego sługę honoruje się hojnie.

I rzeczywiście nie można zaprzeczyć, że miasto Tarnów uhonorowało straż swoją sutem przyjęciem członków Zjazdu, do uchwał Związku krajowego do Tarnowa dnia 29. czerwca 1889 r. przybyłych, bo przyjęto ich z całą polską gościnnością.

I to właśnie przyjęcie było naszem srebrnem weselem, jakie miasto Tarnów i JO. ks. Eustachy Sanguszko swej wiernej straży sprawić raczyli.

Na zjazd ten przybyli do nas delegaci z całego kraju, z najodleglejszych stron jak, począwszy od Biały i Oświęcima, ze Zbaraża, Zaleszczyk i t d., aż po Czerniowce.

W czasie tego Zjazdu, urządziliśmy wystawę narzędzi pożarniczych, festyn w ogrodzie miejskim i ćwiczenia strażackie przy swej spinalni na placu targowym.

Że nasze usiłowania co do świetnego przyjęcia miłych nam gości powiodły się zupełnie, mamy na to dowody przez wypowiedziane nam uznania i podziękowania.

I to jest koroną naszej nagrody za podjęte trudy, którą jako najdroższy skarb przechowamy.

A oprócz tego i w pamiętnym dniu przejazdu przez Tarnów naszego ukochanego Monarchy nie pozostaliśmy w domu, lecz wspólnie z obywatelami miasta czyniliśmy starania około świetnego przyjęcia Najjaśniejszego Pana. Tam spotkał nas najwyższy za szczyt, który tu ku wiecznej pamięci zapisujemy: Jego ces. król. Apost. Mość raczył bowiem zwrócić swą Najwyższą Monarszą uwagę na nasz oddział i zapytać się: czy to sama Tarnowska straż? a na potwierdzającą odpowiedź naczelnika p. Jamrowicza, że tak jest, że nas 80 w szeregu, a 24 przy muzyce, odrzekł Najjaśniejszy Pan: „Bardzo się cieszę“ i udarowawszy straż ukłonem wojskowym, wsiadł do wagonu.

Zaszczyt ten będzie dla nas podnietą do wytrwania w ciężkiej służbie, dla dobra miasta i okolicy i mniemamy, że zachęci obojętnych do wstępowania w nasze szeregi i wspierania korpusu straży.

Wiadomo bowiem, że tutejsza ochotnicza straż pożarna nie stanęła na raz i kapitałem własnym, że nie posiada majątku swego, że stoi i rozwija się funduszami składkowymi, które jej płyną przed innemi: od Rady gminnej miasta Tarnowa, Rady powiatowej, Dyrekcji kasy oszczędności, Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, JO ks Sanguszki i Szanownych obywateli naszego miasta.

Wyrażamy im niniejszem za ich hojność serdeczne podziękowanie i składamy z tych otrzymanych datków rzetelny nasz rachunek. Jak gospodarujemy groszem zebranym, udowadniamy załączonym tu rachunkiem; a domieszczony na końcu inwentarz dowodzi że nie zmarnowaliśmy zebranego grosza. Opierając się na tych dowodach mamy nadzieję że nasze Stowarzyszenie niebawem wzrośnie, a w przeświadczeniu, że członkowie jego niosący bezpłatnie swoje własne zdrowie, a czasem jak to już nieraz zdarzyło się i życie — na Wasze usługi Szanowni obywatele, doznają nie tylko dalszego Waszego uznania, ale i lepszej opieki. W tem przeświadczeniu odwołujemy się do Waszej ofiarności, a nie przeceniając Waszej hojności, mniemamy, że najniższy datek jaki każdy właściciel domu na cele straży pożarnej złożyć winien, nie ograniczając jego szczodrobliwości, przynajmniej jeden złr., a zaś datek od lokatorów, których mienie również bywa zagrożone i ratowane, najmniej 50 cnt. wynosić powinien.

Z pełną otuchą, że instytucja naszej straży ochotniczej pożarnej znajdzie i nadal uznanie i poparcie Szanownej Publiczności, wysyłamy do Was Szanowni obywatele naszego delegata po doroczną kolekę, polecając się łaskawym względom.

Franciszek Ważeński, prezes. *Stanisław Hałdziński*, sekretarz.

Obecnie liczy Stowarzyszenie ochotniczej straży pożarnej 24 członków honorowych, 80 członków czynnych a muzyka 24 członków, razem przeto 104 członków czynnych i 24 honorowych.

Majątek straży ochotniczej pożarnej z końcem roku 1889 składa się: z chorągwi wartości 250 złr.. z sikawki 1517 złr., z drabiny ratunkowej wysuwanej na 4 kołach 600 złr., z węża do sikawki 50 metrów długości 100 złr., z koca ratunkowego do skakania 40 złr., z worka ratunkowego dwupiątrowego 40 złr., z 4 drabinek dachowych 4 złr., z 2 gąsiorów jednoramiennych 2 złr., z 3 gąsiorów 3 złr., z 91 mundurów kompletnych sukiennych i 24 dla muzyki po 10 złr. 1150 złr , z 88 mundurów kompletnych zegeltuchowych po 6 złr. 528 złr., z 100 hełmów po 4 złr. 400 złr., z 58 pasów z 58 toporkami po 12 złr 696 złr., z 13 linewek po 3 złr. 50 cnt 45 złr. 50 cnt , z 2 szaf, 1 stolika, 1 krzesła, 1 ławki, 1 siennika, 1 obrazu przedstawiającego straż ratunkową w Wiedniu, 8 latarni blaszanych na drążkach, 3 pochodni naftowych, 3 kocy 1 zegara ściennego, 1 torby lekarskiej z lekarstwami 35 złr., a wreszcie z 38 instrumentów dla muzyki wartości około 600 złr., czyli ogółem posiadamy w mundurach, rekwizytach, urządzeniu i t. p. razem 6011 złr. 50 cnt.

Wiśnicz Nowy. Dnia 2. lutego b. r. odbyło się w sali ratuszowej amatorskie przedstawienie na dochód tutejszej ochotniczej straży ogniowej staraniem Zarządu straży i za inicjatywą Szanownego Kółka amatorskiego bocheńskiego przy współudziale salinarnej muzyki bocheńskiej pod kierow. p. Langera Odegrano dwie sztuczki, a mianowicie: „Podejrzana osoba„ i „Kominiarz i młynarz“. Nasz Zarząd ochotniczej straży ogniowej czuje się w miłym obowiązku wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie PT. amatorom bocheńskim, a mianowicie pannie Borek, pani Natorskiej, pannie Świderskiej i pp. Natorskiemu, Pisarskiemu i Rasińskiemu, jak również pp. Augustowi Locherowi i Sroczyńskiemu, za ich bowiem staraniem uzyskano na cele strażackie 20 złr. w gotówce i za tę ich bezinteresowną ofiarę składamy serdeczne „Bóg zapłać!

Podziękowanie i wdzięczność wyrażamy także wszystkim uczestnikom, którzy raczyli skromne fundusze tutejszej straży przez zakupno biletów wesprzeć.

Po przedstawieniu amatorskiem, odbyły się tańce przy muzyce strażackiej, która pod umiejętnem kierownictwem p. Oswalda w krótkim czasie, bo niespełna roku, grą niektórych tańców publicznie już popisywać się może. Ochocza zabawa trwała blisko do godziny 5. z rana, a obecni wynieśli najmilsze wspomnienie

Kronika pożarów.

Baranów.

Dnia 11. lutego b. r. o godzinie $11^1/_2$ rano wybuchł pożar w realności pod l. 128 w Rynku położonej, własność Beili Garfunkiel. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką sygnałową. Straż wyruszyła do pożaru w sile 20 ludzi, z sikawką 4-kołową, z 1 beczkowozem 4-kołowym, 2 drabinami i osękami i przybyła na miejsce w kilka minut po wydanym alarmie. Ogień powstał w piwnicy napełnionej naftą; przyczyną zaś pożaru było nieostrożne obchodzenie się ze światłem przy nabieraniu nafty. Właścicielka składu nafty, izraelitka, matka 5 dzieci pozostała w piwnicy po wybuchu pożaru i dopiero silnie poparzoną wyratował strażak Jan Barański. Pożar zlokalizowano około godziny $12^1/_2$ w południe.

O godzinie 1. w południe w tymże samym dniu powstał pożar kominowy w domu Grzegorza Wagnera przy ulicy Zakościelnej; pożar ten został w zarodzie stłumiony.

Gródek.

Dnia 25. lutego b. r. wybuchł pożar około godziny 2. po południu na przedmieściu „Podgaj“ zwanem, tuż przy mieście; zgorzały dwie chałupy i stodoła. Dzięki naszej dzielnej straży i przy pomocy mieszkańców udało sią nam ogień zlokalizować. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż budynki pożarowi uległe otoczone były innemi budynkami słomą krytemi, a nadto od jednego do drugiego budynku ciągnęły się ogrodzenia z trzciny, które ogień jak telegraf przy ogniach sztucznych przeprowadzają. Akcja ratunkowa była tem trudniejszą, iż staw był zamarznięty i musiano dopiero płonkę przerębywać do czerpania wody. Przytem okazało się, że beczka z wodą, która wraz z sikawką do ognia zdążyła i na strażnicy zawsze jest napełniona wodą, jest niezbędna i do pierwszego natarcia na ogień wielce pomocna. Trzecią chałupę, która już stała w płomieniach, także uratowano i płonący dach ocalał. Czynnych członków straży przy pożarze było 30 z naczelnikiem. Nie obeszło się także bez wypadku, gdyż jeden strażak został mocno poparzony i długo do pracy, z której się utrzymuje, będzie niezdolny. Niestety nie mamy funduszu na jego wsparcie.

Karol Meissner, sekretarz.

Husiatyn.

Dnia 22. stycznia b. r. o godzinie $11^1/_2$ przed północą wybuchł pożar w realności l. 167 własność Tauby Fiderer. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem kościelnym. Straż wyruszyła do pożaru z 2 sikawkami ssąco-tłoczącemi, 1 beczkowozem, 8 małemi beczkami i 5 drabinkami i przybyła na miejsce w 10 minut w liczbie 20 ludzi. Pożar wybuchł na strychu. Spalił się dach i nieznaczna część zrębu. Przyczyna pożaru niewiadoma. O godzinie 2. po północy zlokalizowano pożar, a o godzinie 3. powróciła straż do domu.

Baranowski, naczelnik.

Oświęcim.

Dnia 1. lutego b. r. o godzinie $9^1/_2$ wieczorem wybuchł pożar we wsi Rajsku. Dzierżawca dóbr Rajsko p. Gurniak, zawiadomił o pożarze i wysłał dwie pary koni po sikawki. Straż wyruszyła do pożaru z 1 hydroforem i 1 sikawką starej konstrukcji i przybyła na miejsce w przeciągu 15 minut w liczbie 8 strażaków z Naczelnikiem. Pożar wybuchł w stajniach. Spaliło się dwie stajnie. Przyczyną pożaru było podpalenie. Ponieważ przy 15^0 Celziusza woda w wężach marzła — przeto rzucano śnieg na zagrożony dach. O godzinie 2. po północy zlokalizowano pożar, a w pół godziny później straż powróciła do Oświęcima. Zastępca komendanta II. odziału p. Korzeń Karol poniósł lekkie uszkodzenie w głowę. Mróz utrudniał ratunek. Naczelnik gminy p. Kostyra z Rajska był bardzo energicznym podczas ratunku.

Szczerbowski, naczelnik.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarnych“.

Z drukarni narodowej W. Manieckiego. — Zarządca Walenty Hodak.